Nr. 130 (491). Poniedziałek, 14 Maja 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 50 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście) Mk. 1.25 za wiersz petitowy str. 4 szp.
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILIE: **Częstochowa:** ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.“; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 13 maja:

Zachodni teren walk:

Wielkie ataki Anglików rozchwiały się. Po nader energicznem przygotowaniu artyleryjskiem, które objęło całe pole walki w Arras pomiędzy Lens i Queant, Anglicy wczesnym rankiem uderzyli na linie nasze pomiędzy Gavrelle i Scarpe, po obu stronach drogi Arras—Cambrai, pod Bullecourt. Wtargnąć zdołali w Roeux. We wszystkich innych punktach odparto ich z nader ciężkiemi stratami przy pomocy ognia i w walce na bliski dystans.

Wieczorem po obu stronach Monchy nastąpił szereg nowych ataków, które również rozbiły się krwawo o naszą mężną obronę.

Korzyści, jakie Anglicy zdołali osiągnąć w Bullecourt, wydarto im za pomocą zręcznego przeciwnatarcia batalionu gwardyi. Dzisiaj wywiązały się nowe walki o tę wieś.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Gdy na północ od Aisne chwilowo uspokoiło się nieco, walka artyleryjska nad kanałem Aisne — Marna i w Szampanii przesuwa się dalej na wschód aż po Tahure i zaostrza się.

Nocny atak Francuzów po obu stronach drogi Corbany—Pontavert nie odniósł skutku.

* * *

12 maja nieprzyjaciel stracił w walce powietrznej 14 samolotów, a wskutek ognia ochronnego z ziemi 3 samoloty. Jednego z lotników francuskich zmuszono do lądowania za naszemi liniami.

Wschodni teren walk:

Sytuacya nie uległa żadnym zmianom.

FRONT MACEDOŃSKI

W pobliżu wzgórz Dobropolia (na wschód do Cerny) i na południe odparto szereg ataków francuskich. Stanowiska trzymamy tam w całości i mocno w rękach naszych.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 11 maja. — Główna kwatera donosi 10 maja:

Front macedoński: W pobliżu **Czerwena Stena** — gwałtowny ogień artyleryjski. Jeden z oddziałów nieprzyjacielskich usiłował natrzeć, został jednak przepędzony przy pomocy ognia.

Na wzgórze 1248, na północ od Bitolii, wczesnym rankiem rozpoczął się gwałtowny ogień działowy i minowy, który do południa wzmógł się do najwyższego napięcia. W tym czasie spostrzegliśmy w czołowych rowach nieprzyjacielskich intensywne skupienie wojsk, które przygotowywały się do ataku. Wzięliśmy je pod skuteczny ogień niszczący. Wkrótce potem przeciwnik zdołał podjąć energiczny atak na trzykilometrowym froncie, został jednakże odparty z nader ciężkiemi stratami dla siebie.

Na równinie Bitolii spadł, płonąc, zestrzelony nieprzyjacielski balon na uwięzi.

W łuku Cerny, po nader intensywnem przygotowaniu artyleryjskiem, Francuzi, Włosi i Rosyanie przed południem ruszyli do ataku na całym froncie, zostali jednakże wszędzie odparci przy pomocy ognia i kontrataków. Po nowem nader gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, trwającem przez kilka godzin, nieprzyjaciel zaatakował ponownie na froncie 16-to kilometrowym; i ten atak również odparto, jedynie na północ od Makowa przeciwnik zdołał wtargnąć do jednego z rowów czołowych na głębokości 250 metrów, lecz około godz. 6 wiecz. wojska bułgarskie i tureckie przy pomocy energicznego kontrataku wyrzuciły go z rowów.

Pod wieczór nieprzyjaciel usiłował uderzyć ponownie na północ od Makowa, lecz i ta próba została również udaremniona.

Przed stanowiskami naszemi pozostała wielka liczba poległych. Dotychczas wzięto do niewoli dwóch oficerów i 260 żołnierzy, w czem 209 Włochów, 44 Francuzów i 7 Rosyan. Zdobyto dwa karabiny maszynowe i cztery karabiny szybkostrzelne.

Podczas nocy tylko miejscami trwał ogień działowy.

Na północny-wschód od Makowa wojska nasze odrzuciły w ataku grupy nieprzyjacielskie, które usadowiły się przed rowami naszymi, i przyprowadziły jako jeńców jednego oficera i jedenastu żołnierzy.

W okolicy **Mogleny** walka doszła do krańcowej gwałtowności.

W pobliżu **Dobro Polje** pod wieczór, po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, oddziały nieprzyjacielskie zdołały wedrzeć się do jednego z rowów naszych, lecz, zaatakowane nad ranem, zostały wyrzucone z rowu.

W kierunku **Kukuruzu, Kowilu, Presławu, Zbworska, Tuszyna i Monte,** oddziały nieprzyjacielskie usiłowały natrzeć po gwałtownym ogniu artyleryi, min, karabinów i karabinów maszynowych, zostały jednakże zmuszone przy pomocy ognia naszego do cofnięcia się.

Na zachód od **Wardaru** przez cały dzień trwał ogień działowy, który ożywiał się tylko chwilami, szczególnie w odcinku na południe od wsi **Ruma.**

W pobliżu stanowisk koło **Doiranu,** przez całą noc na 9 maja toczyła się niesłychanie zacięta walka. Po wielu daremnie przedsiębranych podczas nocy atakach Anglicy około godz. 5 rano, po dłuższym ogniu huraganowym, wykonali jeszcze gwałtowniejszy i dzikszy atak; po krwawych walkach na bliski dystans Anglicy zostali odrzuceni, a zdołali utrzymać się jedynie na jednem ze wzgórz w obrębie stanowiska naszego, lecz energiczny kontratak oddziałów 34 pułku piechoty Trojana, poparty świetnie przez artyleryę, wyparł Anglików zupełnie z tego wzgórza: obecnie całe stanowisko na południe od Doiranu znajduje się w rękach naszych. Podczas tych dzikich ataków nieprzyjaciel poniósł niesłychane straty: wzdłuż stanowiska naszego i przed niem leżą stosy poległych Anglików.

W ciągu dnia akcya nieprzyjacielska osłabła. Około południa silna grupa nieprzyjacielska usiłowała uderzyć, została jednak rozproszona przy pomocy ognia.

Na południe od **Doiranu** w walce powietrznej zestrzelono samolot nieprzyjacielski.

Wzdłuż **Balasica Planiny** i u dolnego biegu **Strumy** — zwykła akcya artyleryjska.

Naogół walki, które rozgrywały się wczoraj i dzisiaj na froncie macedońskim, przechodzą rozmiarami i zaciętością wszelkie walki, jakie dotychczas miały miejsce na tym froncie: ogień, utrzymywany przez wszelką broń nieprzyjaciela, szczególnie zaś przez artyleryę, dosięgnął niebywałej dotychczas gwałtowności. Oddziały piechoty bułgarskiej i niemieckiej, wspierane doskonale przez artyleryę, miotacze min i karabiny maszynowe, broniły swych stanowisk z uporczywą wytrwałością i wzorowem męstwem, wypierając nieprzyjaciela, gdy zdołał wedrzeć się do kilku rowów naszych, za pomocą zapalczywych kontrataków, w walkach na białą broń i w walkach na granaty ręczne. Dzięki nieprzezwyciężonej zaciętości wojsk bułgarskich i sprzymierzonych niemieckich w ciągu obu wspaniałych dni walk złamano wielokrotne zacięte ataki wojsk generała S[illegible]raila, który trupy pokrywają nasze rowy strzeleckie i przestrzeń przed zburzonemi stanowiskami. 34 i 44 pułki piechoty wyróżniły się najbardziej w tych walkach.

Front rumuński: Na północ i na zachód od Tulcei — odosobniony ogień karabinowy i karabinów maszynowych pod Isacea, oraz dalej na zachód — odosobniony ogień działowy.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 10 maja. — Wielki sztab generalny donosi 9 maja:

Front zachodni: Artylerya nieprzyjacielska rozwinęła silną akcyę w kierunku **Wilna** w odcinkach **Smorgoni i Krewa,** jak również w kierunku **Włodzimierza Wołyńskiego** w odcinkach **Złotopol i Chelwow.**

W okolicy Cwijonu (?), na wschód od Złoczewa, nieprzyjaciel sprowadził wybuch dwóch silnych podminowań. Wybuch uszkodził nasze rowy strzeleckie.

Na północny-wschód od **Brzezan** nasz ogień działowy spowodował szereg silnych wybuchów wśród bateryj nieprzyjacielskich.

Na pozostałym froncie — zwykły ogień działowy i wycieczki wywiadowcze.

Front kaukaski: Na północny-wschód od **Sennch** oddziały nasze posunęły się dalej w kierunku **Dienavery.**

Na pozostałym froncie trwa obustronny ogień podjazdów i wywiadowców.

Lotnictwo: W okolicy **Kerelirek** artylerya nasza strąciła samolot niemiecki, który opuścił się po tamtej stronie nieprzyjacielskich zasieków drucianych.

W okolicy na północ od **Brzezan** samolot typu Ilja Muromiec, oraz latawiec pociągowy zniszczyły dwa samoloty niemieckie, które spadły na stanowiska nieprzyjacielskie.

Petersburg, 11 maja. — Wielki sztab generalny donosi 10 maja:

Na froncie zachodnim i froncie rumuńskim — zwykły ogień karabinowy i wycieczki wywiadowców.

Na froncie kaukaskim Kurdowie usiłowali znieść jeden z posterunków naszych w pobliżu **Sakkizu.** Część nieprzyjaciela wybito, reszta poszła w rozsypkę.

Na pozostałym froncie — ogień karabinowy.

Sprawozdanie admiralicji angielskiej.

Londyn, 12 maja. — Urzędowo donoszą 11 maja:

Dzisiaj o koło godz. 4 rano, nasze lekkie krążowniki i kontrtorpedowce z **Harwich,** krążące pomiędzy wybrzeżem holenderskiem i angielskiem, zauważyły jedenaście kontrtorpedowców niemieckich, które w kierunku południowym zmierzały ku naszym siłom zbrojnym. Nasze siły zbrojne zbliżyły się do nieprzyjaciela, który, gdy otworzyliśmy ogień, otoczył się kłębami dymu. Ścigaliśmy nieprzyjaciela w ciągu godziny i dwunastu minut, poczem zostaliśmy wciągnięci w bitwę na wielką odległość. Nie zdołaliśmy dosięgnąć nieprzyjaciela. Cztery z pośród kontrtorpedowców naszych ścigały jedenaście kontrtorpedowców niemieckich aż do sfery działania dział **Zeebrugge.**

Straty nasze wynoszą zaledwie: jednego człowieka lekko rannego. Stwierdziliśmy, że okręty nieprzyjacielskie zostały ugodzone przez pociski nasze.

Podróż Kanclerza Rzeszy.

Berlin, 13 maja. (T. wł.). — „Vossische Zeitung“ dowiaduje się, iż wczoraj o godz. 7 min. 5 wieczorem kanclerz Rzeszy udał się na konferencyę do Wiednia. Powrót kanclerza do Berlina spodziewany jest na poniedziałek na godz. 11 przed południem.

Przypuszczenia prasy.

Berlin, 13 maja. (T. wł.). — „Germania“ pisze: W prasie w ciągu ostatnich dni mówiono wiele o tem, czy kanclerz Rzeszy sam będzie odpowiadał na interpelacye, czy też złoży krótsze, ściśle sformułowane oświadczenie, niewiele jednak stanowić będzie, jeżeli będziemy o tem wiedzieli lub mówili z góry. Główna rzecz w tem, że rząd Rzeszy zastosuje tę metodę, która jaknajszybciej i najpewniej dopomoże mu do usunięcia ewentualnych przeszkód. Konieczność ta wyniknie sama przez się, o ile rząd, świadomy swych celów, pragnie kroczyć drogą, którą uznał za właściwą.

Gdy przed kilkoma miesiącami prasa niemiecka rozważała cele wojenne, „Koelnische Ztg.“ zacytował pewnego razu słowa Bismarka: „Będąc zwycięzcą przy zawieraniu pokoju nie należy przyjmować tego, co można otrzymać, lecz zawsze tylko to, co potrzeba“. Jest to niewątpliwie konsekwencyą mądrego doświadczenia Bismarcka, każe zwycięzcy zachować roztropne, przewidujące umiarkowanie. Jednakże pokój, jaki można wyobrażać sobie obecnie, jakim według obliczeń ludzkich, pozostanie on na przyszłość, nie może być podyktowany, lecz musi być wynikiem rokowań. Z sytuacyi tej, według poglądu „Germanii“, rząd wyciągnie jedyną właściwą konsekwencyę, jeżeli powie sobie, że na rokowania zjawi się nie ze ściśle wytkniętą marszrutą.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 12 maja. (T. wł.). — Parlament Rzeszy przekazał najpierw komisyi etat uzupełniający (pierwsza rata na rozszerzenie ministeryum wojny), a następnie w trzech czytaniach bez rozpraw uchwalił projekt, dotyczący zmiany prawa o stemplu od obrotów towarowych, oraz projekt w sprawie zmiany prawa o czekach pocztowych (obniżenie wkładów z 50 marek na 25).

W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawami żywnościowemi omówiono szereg szczegółów. Wszystkie wnioski zostały przyjęte.

Dalszy ciąg obrad wyznaczono na poniedziałek, na godz. 11 przed południem.

Lloyd George o robotnikach niemieckich.

Rotterdam, 13 maja. (T. wł.). — Lloyd George w jednem ze swych przemówień agitacyjnych, inscenizowanych dla spotęgowania wytwórczości amunicyi i materyałów wojennych, powiedział: Śmiejemy się ze spraw w Niemczech, które powinny raczej zatrważać nas. Mówimy: „Patrzcie, jak oni wypiekają chleb z ziemniaków! Jednakże ten duch, który pozwala im wypiekać chleb z ziemniaków jest czemś, czego należy bardziej obawiać się, niż wyśmiewać. Boję się go bardziej jeszcze, niż sztuki dowództwa Hindenburga. Jest to duch, który daje krajowi moc przenoszenia wielkich braków. Winniśmy naśladować Niemców. Robotnikom angielskim, pracującym według wszelkich reguł sztuki, należy postawić za przykład robotników niemieckich, których szczerze patryotyczna pracowitość i wytrwałość stanowią, jak wiadomo, podwalinę sukcesów niemieckich.“

10 września 1915 r. Lloyd George powiedział naprzykład, z racyi angielskich związków zawodowych: Robotnik niemiecki szedł do pracy i pracował spokojnie, wytrwale, sumiennie, bez ograniczeń i strajków, bez zastrzeżeń. Ofenzywa niemiecka w Rosyi jest zwycięstwem niemieckich związków zawodowych. Otóż tedy nawet najzaciętszy wróg Niemiec uznać musi zasługi robotników niemieckich.

Nowe obawy Anglii.

Berlin, 13 maja. (T. wł.). — „Kreuzzeitung“ pisze: „Journal of Comerce“ z dnia ? maja stwierdza z ubolewaniem, że liczba łodzi podwodnych, jakiemi rozporządzają Niemcy, ciągle jeszcze spowita jest w tajemnicze ciemności. Według opinii wybitnych fachowców angielskich, Niemcy, posiadając niezbędne urządzenia mechaniczne, przy intensywnej pracy wszystkich doków mogą wykończać dziennie jedną łódź podwodną, jeżeli przygotowanie całego programu budowy zostanie wprowadzone w czyn. Ocena powyższa jest wynikiem nader starannych i szczegółowych obliczeń, przyczem miano na względzie wszelkie czynniki miarodajne.

Pokój w sierpniu?

Amsterdam, 13 maja. (T. wł.). — Socyalno - demokratyczny „Het Volk" komunikuje, iż w Amsterdamie personelowi wielkich banków i firm ekspedycyjnych doradzono, by urlopy brano przed sierpniem, ponieważ na leży liczyć się z tem, że pokój, który wówczas nastąpi, sprowadzi wielki nawał pracy.

Sprawozdanie Borgbjerga.

Kopenhaga, 13 maja. (T. wł.). — Duński poseł socyalistyczny, Borgbjerg, który powrócił z Rosyi, wysłał z Haparandy „Sozialdemokraten" kopenhaskiemu następujące sprawozdanie telegraficzne: Przed wyjazdem z Danii doniesiono mi o tem, z jakim programem zjawi się na konferencyę większość niemieckiej demokracyi socyalnej i związków zawodowych. Informacye moje o sytuacyi europejskiej rozproszyły wiele doniesień tendencyjnych prasy mieszczańskiej. Rada żołnierzy w dalszym ciągu obrad 8 maja podjęła jednogłośnie ideę konferencyi pokojowej. Rada uzyskała połączenie telegraficzne, bez cenzury, z zagranicą neutralną. Umówiłem się o tygodniową wzajemną wymianę wiadomości. **Przypuszczaję, że konferencya pokojowa rozpocznie się 1 lipca i w ciągu lata doprowadzi do pokoju powszechnego.**

Rosyjska pożyczka wolnościowa.

Sztokholm, 13 maja. (T. wł.). — Rosyjska prasa mieszczańska jest zdania, że bez udziału chłopstwa, które dotychczas zachowuje się biernie, rosyjska pożyczka wolnościowa nie będzie mogła liczyć na powodzenie. Stronnictwo robotnicze, któremu przewodzi Kerenskij, zachowuje się również pasywnie.

Wywiad z admirałem Jellicoe.

Haga, 13 maja. (T. wł.). — Z Londynu donoszą, iż admirał Jellicoe podczas wywiadu powiedział: Najważniejszym czynnikiem, decydującym o zmianie naszej dziejowej polityki marynarki było wystąpienie nieprzyjacielskich łodzi podwodnych, a zmiana ta stała się konieczną wskutek tego, że nieprzyjacielska flota bojowa zniknęła z morza. Musieliśmy tedy poniechać ataków i przejść do defenzywy przeciw potężnemu wrogowi — łodziom podwodnym. Druga trudność polega na tem, że Niemcy posiadają ufortyfikowany port Zeebruegge, który w wysokim stopniu utrudnia kontrtorpedowcom naszym zadanie rozciągania straży nad kanałem, ponieważ Niemcy za każdym razem potrafią wykorzystać moment odpowiedni dla swych wycieczek, a angielskie siły zbrojne nie mogą być na miejscu, ażeby temu zapobiedz.

Anglicy o łodziach podwodnych.

Rotterdam, 13 maja. (T. wł.). — Znany tygodnik angielski „John Bull", omawiając wojnę łodzi podwodnych, pisze: Jak wielkiem jest niebzpieczeństwo, świadczą o tem wymownie wyjaśnienia bardzo poważnego w sferach towarzystw okrętowych fachowca, Ryszarda White, który na dorocznem zebraniu „General Steam Navigation Company" powiedział, iż szkody wyrządzone przez Niemców gospodarstwu światowemu, sięgają olbrzymiej sumy 12 miliardów.

Wyniki zapisów polowych.

Berlin, 13 maja. (T. wł.). — „Tageblatt" berliński pisze: Jednocześnie z ogłoszeniem pierwszych wiadomości o wyniku szóstej pożyczki wojennej zawiadomiono, że subskrypcye wojska i marynarki stanowiły pozycyę o wiele większą, niż przy pożyczkach dawniejszych. Według posiadanych obecnie doniesień, coprawda jeszcze niekompletnych, sumy subskrybowane do końca kwietnia wzrosły przeszło do ośmiuset milionów, skutkiem czego wynik ostateczny ocenić należy na miliard. Miliard ten stanowi przeszło dwa razy tyle, ile kosztów poniosły Prusy w wojnie siedmioletniej, a dwie trzecie niemieckich kosztów wojennych z r. 1870/71.

Rola jarmarku lipskiego.

Berlin, 13 maja. (T. wł.). — „Vossische Ztg." w swym dziale handlowym pisze: Wielkie powodzenie ostatniego jarmarku lipskiego przypisać należy. nowoutworzonemu urzędowi do spraw jarmarku, który należy ulepszać w dalszym ciągu. Jarmark lipski powinien pozostać nazawsze ogniskiem handlu niemieckiekie; w tym celu będzie podjęta próba przyciągnięcia mniej dotychczas różniczkowanych gałęzi przemysłu. W giełdzie na przyszłość brać winien udział przemysł ekonomiczno-farmaceutyczny, przemysł tkacki, później zaś dywany, meble, maszyny. Tego rodzaju koncentracya wielkich gałęzi przemysłu i handlu przynosić będzie wielkie korzyści kupcom, którzy wówczas bez zachodu będą mogli na jarmarku lipskim zaspakajać wszelkie swe zapotrzebowania.

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Bonifacego.
Jutro: Zofii.

Wschód słońca o godz. 4 m. 09.
Zachód o godz. 7 m. 45.

Rocznice.

Dnia 14 r. 1702. Szwedzi Karola XII zajęli Warszawę.
„ 1792. Zawiązanie się konfederacyi Targowickiej.
„ 1831. Bitwa pod Daszowem: klęska powstańców podolskich, którzy ulegli przewadze moskiewskiej, mimo walki bohaterskiej.

„Oddaj, coś winien".

(o) Nasi rusofile głosili zawsze teoryę, że wszystkie krzywdy, jakie na naród polski spadały ze strony Wschodu, były dziełem caratu i jego czynowników, że zupełnie innym jest naród rosyjski. Nie zastanawiano się, że dziwnym musi być ten poczciwy naród rosyjski, wśród którego znajdowało się zawsze tyle dziesiątek tysięcy wyrzutków, przyjmujących chętnie urzędy prześladowców w Polsce.

Rząd carski upadł, nowy rząd narodowy zgadza się na przyznanie niepodległości tej Polsce, której już nie posiada, w której zatem niema nic do powiedzienia. Podobno minister wojny Guczkow idzie dalej... Oto zgadza się na wydanie Polakom sztandarów wojsk polskich, zabranych w r. 1831, a przechowywanych w Moskwie. Podobno.

Skoro — jak to się u nas opowiada, — naród rosyjski jest tak poczciwy, zdawałoby się, przyklaśnie Guczkowowi. Tymczasem moskiewska komisya ochrony zabytków protestuje przeciw rozporządzeniu ministra wojny, gdyż „sztandary polskie posiadają wartość historyczną i stanowią chlubne dowody dawnych zwycięstw rosyjskich".

Nie mielibyśmy nic przeciw temu argumentowi, gdyby komisya moskiewska mówiła o sztandarach z dawnych wojen Rzeczypospolitej Polskiej z Rosyą, ale nie powinien tak myśleć Rosyanin, miłujący wolność swoją i cudzą, o sztandarach polskich z r. 1831 — przypominają one bowiem, że Rosya ujarzmiała inne narody słowiańskie, nazywane obecnie przez p. Milukowa „braćmi". Takich „zwycięstw" wolny naród rosyjski wyprzeć się powinien, jeżeli chce, aby Polacy za brata uznać go mogli.

Charakterystyczna jest dalsza wątpliwość komisyi ochrony zabytków: „Gdyby zwrócono sztandary polskie, to biorąc rzecz analogicznie, należałoby zwrócić wszystkie zwycięskie trofea Rosyi".

Ależ naturalnie! Nie ulega chyba nejmniejszej wątpliwości, że uczciwa wolna Rosya powinna zwrócić Polakom nietylko sztandary, ale także zrabowane przez rządy carskie: bibliotekę Załuskich, tron królewski, umeblowanie Zamku królewskiego i wogóle to wszystko, co prawem przemocy z Polski wywieziono i czem zapełniono kilka sal w petersburskim Ermitażu i w moskiewskim Kremlu.

Dopiero po zwrocie przedmiotów zrabowanych uwierzymy, że naród rosyjski, uwolniony z niewoli, chce być nam naprawdę bratem.

Więc też delegowani przez moskiewską komisyę ochrony zabytków do Petersburga członek jej p. Grabar i kustosz Muzeum broni, Arseniew, w celu uzyskania cofnięcia rozporządzenia p. Guczkowa — powinniby po głębszym namyśle zaniechać swojej misyi i co więcej rozpocząć agitacyę, mającą na celu zwrócenie Polakom ich zrabowanej własności, właśnie w celu ułożenia się dobrych stosunków pomiędzy dwoma sąsiednimi, a wolnymi narodami słowiańskimi.

Boć przecież przedewszystkiem, jak mawiali starodawni rzymianie:
„Oddaj, coś winien!". B.

Kronika warszawska.

Wczoraj.

(o) Dzień był prześliczny, prawdziwie wiosenny. Słońce darzyło ożywczymi promieniami, nieboskłon wolny od chmur i tylko wietrzyk przypominał, że niedawno rozstaliśmy się z zimą.

Warszawa skorzystała z ciepła i pogody. Zrana świątynie były przepełnione, a po południu tysiące spieszyły do ogrodów publicznych i kolejkami do Wilanowa, Konstancina i innych letnisk, aby „sub Jove" odetchnąć świeżem powietrzem i na chwilę zapomnieć o troskach miejskich z dni ostatnich. Cykliści urządzili szereg wycieczek na rowerach, dzielni wioślarze na łódkach wiosłowali do Wilanowa, Bielan i Młocin, a w zawody z nimi szły wioślarki, a harcerze odbywali ćwiczenia na boiskach. Opustoszała Warszawa i przycichła...

Wśród legionistów.

(o) Przed godziną 10 rano miasto przeciągnął batalion 2-ej brygady, udającej się na Mszę do kościoła przy ul. Długiej. Tłumy ludności towarzyszyły żołnierzom polskim, przysłuchując się wykonywanym w czasie przemarszu przez orkiestrę utworom polskim. O godz. 10-ej rano rozpoczęło się nabożeństwo, podczas którego we właściwych momentach „zabierała głos" umieszczona na chórze orkiestra wojskowa, nadto zaś obdarzona metalicznym głosem jedna z pań wykonała 3 pieśni religijne.

Po wygłoszeniu kazania o znaczeniu modlitwy zwłaszcza w życiu żołnierza „spadło z ambony" 16-tu legionistów, którzy w najbliższej przyszłości wstępują w związki małżeńskie z warszawiankami. Po ukończeniu Mszy ksiądz zaintonował hymn polski, który obecni w kościele przeważnie wojskowi odśpiewali zgodnie. Po odegraniu mazurka Dąbrowskiego batalion wyruszył w drogę powrotną, poprzedzany przez orkiestrę i odprowadzany przez warszawiaków.

Przyjaciele Targówka.

(o) Wczoraj w domu Rostka, na Targówku, zgromadziło się zgórą stu obywateli tej dzielnicy, w celu organizacyi Koła przyjaciół Targówka. Obrady zagaił p. Narębski, wyjaśniając, że celem nowego zreszenia jest podniesienie Targówka pod względem kulturalnym, ekonomicznym i estetycznym. Koło starać się będzie, aby w załatwianiu spraw, dotyczących tej dzielnicy, zapadała decyzya nie narzucona, lecz zgodna z uchwałą większości obywateli. Koło przyjaciół Pragi zajmie się szkolnictwem, sprawą dobroczynności, urządzaniem odczytów i wykładów, mających na celu podniesienie kultury, oświaty i umiłowania kraju wolnego, roztoczy opiekę nad tem, aby grosz publiczny nie był marnowany, aby Targówkowi nadać wygląd estetyczny. Program ten zebrani przyjęli oklaskami i po kilku jeszcze przemówieniach około sto osób zapisało się na członków nowego zrzeszenia obywatelskiego. Zebranie zakończono wyborami do zarządu i komisyi rewizyjnej.

Bez cygar i papierosów.

(o) W roku 1863 kwiat młodzieży polskiej wyruszył w lasy, aby tam pod wodzą Langiewicza, Jeziorańskiego, Taczanowskiego i innych stanąć do boju o oswobodzenie ojczyzny.

Tysiące poległy w bohaterskiej walce z przemocą, tysiące musiały następnie tułać się na obczyźnie, wśród tęsknoty do kraju — ale pewnej ich liczbie udało się powrócić z emigracyi, aby na ziemi ojczystej dokonać żywota.

Niestety, tylko niewielu z nich nie wie co to troska o byt, natomiast nie brak wśród tych weteranów walki o niepodległość starców nieszczęśliwych, którym niedostatek zagląda w oczy.

Oni walczyli o wolność Polski, oni życie swoje narażali, obecnie więc, kiedy wszyscy cieszymy się niepodległością ojczyzny, obowiązkiem naszym jest przyjść z pomocą bratnią weteranom z r. 1863. Tej pomocy dać im nie może założony przed rokiem pod przewodnictwem sybiraka, ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego, Towarzystwo weteranów, nie posiada bowiem dostatecznych funduszów.

Popierzeć więc należy to Towarzystwo, a jest do tego sposób łatwy.

Palacze tytuniu niech wyrzekną się pewneg dnia wszyscy, jak jeden mąż swojego nałogu i dadzą cząstkę grosza, w ten sposób oszczędzonego do woreczka Polek, które zechcą poświęcić się i krążyć będą po mieście w ofierze dla weteranów, a zbierze się fundusz pokaźny.

Aby mieć wyobrażenie, jaką sumę w dniu „postu tytuniowego" złożyć można, poucza przykład Wrocławia. Tam z inicyatywy nadreżysera Kirchnera w dniu 6 września 1915 r. urządzono poraz pierwszy dzień postu tytuniowego na rzecz ranionych i zebrano z tego źródła 60.000 marek, w drugim dniu zaś 50.000 mk. Dobry przykład znalazł naśladowców w kilku innych miastach niemieckich a owocem naśladownictwa zebranie zgórą miliona marek.

Jeżeli Wrocław, o połowę mniejszy od Warszawy, zebrał w jednym dniu 60.000 mk., ileżby złożyć mogła na cel piękny dwa razy większa Warszawa, słynna ze swojej ofiarności i patryotyzmu?

Podajemy myśl w przekonaniu, że zechce z niej skorzystać Towarzystwo weteranów z r. 1863, a warszawscy palacze tytuniu w dniu oznaczonym chętnie powstrzymają się od puszczania pieniędzy z dymem, od zatruwania swoich płuc i powietrza, aby ci, co o wolność Polski przed laty 54 boje staczali, wolni od troski o byt własny i rodzin mogli powiedzieć, że nie zapóźno śpiewał ongi w ich imieniu poeta: „Pomoc dajcie mi rodacy".

Podróże statkiem.

(o) W celu poinformowania publiczności notujemy, że wobec dużego napływu prawie nigdy nie można otrzymać biletów bezpośrednio przed odejściem statku. Chcąc uniknąć niemiłego zawodu i nieraz powrotu z rzeczami z przystani, należy zaopatrywać się w bilety na dzień przedtem.

„Opiece publiczności..."

(o) We wszystkich naszych ogrodach i parkach publicznych, widnieją napisy, oznajmiające, że trawniki i drzewa... poleca się opiece publiczności. Napis ten świadczy o łatwowierności i wierze w cnoty obywatelskie warszawiaków, niewiele niestety rozczula naszą publiczność. Zaledwie bowiem zazieleniły się trawniki, zaledwie drzewa pokryły się liśćmi, już kochana nasza publiczka czyni wycieczki.. piesze po zielonych kobiercach naszych letnich salonów i łamie na... pamiątkę zaledwie rozwijające się gałęzie drzew. Sądzimy jednak, że pomimo wszystkiego, czas by był najwyższy, aby publiczność uważniej odczytywała owe napisy i starała się zasłużyć sobie na pokładane w niej zaufanie.

Odnawianie domów.

(o) Po długiem zaniedbaniu co do estetycznego wyglądu zewnętrznego miasta, przy ul. Marszałkowskiej zaczęto odnawiać fronty kilku domów. Daje to zarobek rzemieślnikom i upiększa miasto. Z powodu zmniejszenia się dochodu z wynajmu mieszkań i sklepów, właściciele domów skąpią w tych robotach.

Zawiele piasku.

(o) Przy wszystkich robotach brukarskich nasypują u nas na ulicach, a nawet na chodnikach istne góry piaskowe, które wiatr rozwiewa po wszystkich ulicach, unosząc tumany kurzu, który przechodniom zasypuje oczy, wdziera się do sklepów, pokrywając artykuły spożywcze warstwą pyłu piaskowego. Pył ten wdziera się do płuc, spożywany wraz z jadłem, zamula żołądek — co wszystko razem jest szkodliwe dla zdrowia, roznosi bowiem zarazki chorobotwórcze. Bruki ulepszone układano pomiędzy innemi także w tym celu, aby zarazki owe w nich się nie gnieździły, czyżby zatem nie można obmyśleć sposobu ich naprawy bez zamieniania ulic i placów stolicy w miesiącach letnich na pustynię Sahary? Piasek jest szkodliwy dla zdrowa, a nadmiar jego w zastępstwie cementu przyczynia się nie do ulepszenia, lecz do psucia bruków.

Z sądów.

Sprawa Kempnera.

(o) Jak o tem donosiliśmy wczoraj, 17-letni Stanisław Kempner, skazany za zamordowanie Ferensówny, zwrócił się do generał-gubernatora, którego decyzyi podlega zatwierdzenie wyroków śmierci, z prośbą o łaskę.

Podana przez jedno z pism wczorajszych wiadomość, jakoby obecnie Kempner może spodziewać się, w wypadku najpomyślniejszym dla niego, jedynie kary dożywotniego więzienia, jest błędna, gdyż, z prawnego punktu widzenia, decyzya generał-gubernatora może być rozmaita.

Paragraf 11 „Rozporządzenia o postępowaniu w sprawach karnych (dziennik rozporządzeń Nr. 54) brzmi tak: „gdy zawyrokowana została kara śmierci, wyrok winien być zatwierdzony przez generał-gubernatora. Decyzya jego będzie: albo zatwierdzająca, ze złagodzeniem kary, lub bez złagodzenia, albo uchylająca i jednocześnie przekazująca sprawę dla powtórnego rozpoznania i rozstrzygnięcia temu samemu, lub innemu sądowi okręgowemu".

Z powyższego widać, że w sprawie Kempnera mogą zapaść decyzye następujące: uchylenie wyroku śmierci i przekazanie sprawy do rozpoznania powtórnego sądowi okręgowemu w Warszawie, lub w innem mieście; zatwierdzenie wyroku śmierci, bez złagodzenia kary; wreszcie złagodzenie kary przez zamianę kary śmierci na karę lżejszą, przyczem stopień złagodzenia określa w zupełności uznanie generał-gubernatora.

Sprawa o napad na Gelbera.

(o) Po przerwie południowej dokończono przesłuchania reszty świadków, zabrali głos lekarze eksperci: dr. Dawid Ciechomski, Szper i Gepner. Wreszcie zabiera głos prokurator, domagając się kary śmierci dla trzech oskarżonych. Żądaniu temu w przemówieniach swoich opierali się obrońcy, uważając ten wymiar kary za surowy, i wyrażając nadzieję, że sąd wyroku takiego nie wyda.

Oskarżeni w ostatniem słowie, tłomaczą się, że do zbrodni pchnęły ich nie złe instynkta, lecz ciężkie warunki życiowe i zaglądająca w oczy nędza.

Sąd udaje się wreszcie na naradę, która trwa dosyć długo, wreszcie o godzinie 8-ej wieczorem powraca i ogłasza wyrok:

Oskarżeni Marczewski, Wilkowski i Wolski jako winni usiłowania zabójstwa i rabunku zostali skazani na karę śmierci.

Inni oskarżeni Zagożdżon za niedoniesienie na 1 rok więzienia z uwzględnieniem 2 miesięcy więzienia prewencyjnego, Gwarecka na dwa miesiące z uwzględnieniem 2 miesięcy prewencyjnych, Fagota zaś uwolniono zupełnie.

Wyrok na oskarżonych wywarł duże wrażenie.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Przed otwarciem Rady miejskiej.

Polscy radni postanowili przed przystąpieniem do prac w przyszłej Radzie miejskiej urządzić uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Krzyża na pomyślność działalności swej.

Kwesta na Macierz Szkolną.

Jak już nadmienialiśmy, na sobotniem posiedzeniu P. M. Szkolnej, poświęconem sprawie kwesty na rzecz tejże instytucyi, termin wyznaczono na 17 b. m., w razie niepogody — na 20 b. m.

Miasto podzielono na XV dzielnic, a mianowicie:

I. Koło bałuckie P. M. S. — Zgierska 11, I. of. I p.

II. P. Koprowska — Konstantynowska II, sklep W-go Szoslanda.

III. Pp. Pstrągowski i Zajkowski — Średnia 3.

IV. Pp. Pałaszewska, Urbanowska, Tulin i Czeraszkiewicz — Nowo - Cegielniana 9, Gimnazyum Polskie.

VI. Pp. Izydorczykowie — Piotrkowska 103, Tow. „Wiedza“.

VII. Pp. Jarzębowska, Kopczyńska i Buchcarowa — ul. Piotrkowska 76.

VIII. Pp. Meissnerowa i Zajączkowski — Piotrkowska 163.

IX. Pp. Majewska, Ereciński i Maj-Majewski — Nawrot 2.

X. Pp. Kokelowa i Przedpełska — Piotrkowska 293.

XI. Pp. Gajówna, Gablerowa i Rosicka — Orla 17.

XII. Pp. Meissnerówna i Szwalm — Zarzewska 25.

XIII. Koło rokickie — Szosa Pabianicka, p. Bochme.

XIV. P. Buchnerowa — Rzgowska 53.

XV. Koło Widzewskie — Szosa Rokicińska 105.

Osoby, które życzą sobie okazać pomoc w kweście majowej na Polską Macierz Szkolną przy zbieraniu ofiar do puszek i na listy proszone są o zgłaszanie się do odnośnych dzielnic, według powyższego.

Lokale dzielnicowe będą otwarte we wtorek i środę b. tyg. od 4 do 7 wieczorem.

Centrala kwesty mieści się w lokalu Macierzy Szkolnej, ul. Piotrkowska 151, i czynna jest codziennie od godz. 10 do 1 po poł. i od godz. 4 do 8-ej wieczorem.

*

Z okazyi rozpoczynającej się dziś kwesty po domach w postaci sprzedaży nalepek, zbierania książek i t. p., Komitet kwesty na M. Szkolną wystosował do ogółu łodzian odezwę następującej treści:

„Choć wojna dotknęła cały kraj, a nasze miasto w szczególności, to jednak nie należy rąk załamywać i w bezczynności sił żywotnych marnować, lecz wprzągłszy się w rydwan pracy, lepszą przyszłość wznosić.

To szczytne a święte, potężne a trwałe zadanie odrodzenia znękanej przeszło 100-letnią niewolą drogiej nam Ojczyzny wzięła na swe barki Macierz Szkolna, działalność której rozciąga się po całej ziemi polskiej.

W mieście naszem, dzięki staraniom grona osób, zawiązało się Koło Polskiej Macierzy Szkolnej. A trzeba nadmienić, iż Łódź pod względem oświaty ostatnie niemal zajmowała miejsce w szeregu miast Królestwa Polskiego.

Dziś łódzkie Koło P. M. S. po kilkumiesięcznej działalności swej zdołało zająć placówkę Towarzystwa Opieki Szkolnej i Towarzystwa „Wiedza“, utrzymując dwie wzorowe szkoły początkowe, dwie biblioteki z kilku tysiącami dzieł o najróżnorodniejszej treści, cztery książnice dziecięce, czytelnię pism, prowadząc kursa przygotowawcze i uzupełniające, czyli tak zw. Uniwersytet Powszechny, kursa pedagogiczne, oraz urządzając czytanki dla dzieci.

Brak atoli środków materyalnych nie pozwala łódzkiemu Kołu P. M. S. rozwinąć należycie swej oświatowej działalności. Dlatego też Zarząd tego Koła przy współudziale Kół: Bałuckiego, Rokickiego i Widzewskiego dla pomnożenia swych zasobów urządza w dniu 17, a w razie niepogody 20 maja sprzedaż znaczka na ulicach Łodzi, oraz od dnia 14 maja zbieranie ofiar po domach prywatnych i firmach handlowo - przemysłowych, a także zbieranie używanych już książek, broszur i czasopism dla zasilenia bibliotek istniejących, bądź też mających powstać przy Macierzy Szkolnej.

Do Was przeto, mieszkańcy Łodzi, zwracamy się z gorącem wezwaniem, abyście wysłanych przez nas na ulice miasta, do mieszkań i sklepów, kwestarzy i kwestarki przyjmowali chętnie i przyjaźnie, gdyż ich bezinteresowna praca dla dobra Waszego jest dowodem wielkiego ich poświęcenia; „Prawdziwi to słudzy Ojczyzny i Narodu, którzy idą między Lud pracować dla Niego“ — powiada poeta.

Niech w dniach tych każdy z Was, mieszkańcy Łodzi, spełni ten święty i obywatelski zarazem obowiązek i grosz ofiarny, mając na względzie dobro Kraju i Narodu Polskiego, składa na rzecz Łódzkiego Koła P. M. S. bądź to do puszek, bądź na listy, bądź też kupując nalepki, ofiarowując przeczytane lub niepotrzebne książki, broszury i czasopisma“.

Ogólne zebranie komisyi międzyzwiązkowej robotników chrześciańskich.

Wczoraj o godz. 4 po poł. w sali Domu ludowego, przy ul. Przejazd 34, odbyło się ogólne zebranie członków komisyi międzyzwiązkowej robotników chrześciańskich, utworzonej staraniem Stow. robotników chrześciańskich, Stow. zawodowego „Praca“ i niemieckiego Stow. „Christliche Gewerkschaft“.

Zebranie zagaił prezes Rady Stow., ks. kanonik Albrecht, skreślając w krótkich zarysach działalność komisyi, poczem na wniosek ks. Albrechta obrano na przewodniczącego radnego Antoniego Harasza.

Sprawozdanie sekcyi tanich kuchni odczytał p. Feliks Pal. Ze sprawozdania tego okazuje się: wpływów było 354.253 rb., w czem za obiady 112.646 rb., zapomogi magistratu rb. 200.944; od miejscowej Rady opiekuńczej rb. 37,600 i t. d. Wydatków było: na zużyte artykuły spożywcze do obiadów 320.685 rb., na pensye 10.597 rb., na komorne i inne wydatki rb. 6059. Bilans sekcyi kuchennej zamknięty został sumą 77.878 rb.

Obiadów wydano w czasie od 1 kwietnia 1916 r. do 31 marca 1917 roku: płatnych 2.932.813, stowarzyszonym — 542.938, bezpłatnych — 367.741, szkolnych — 466.533 i 174.466 kleików, razem wydano więc obiadów 4.484.481. Sprawozdanie sekcyi tanich kuchni po krótkiej dyskusyi przyjęto.

Sprawozdanie Giełdy pracy, odczytane przez p. I. Tysiaka, wykazuje, między in., że zarząd Giełdy pracy podejmował się różnych robót miejskich, pośredniczył w kwestyi otrzymania pracy na roli i t. p. W czasie lata staraniem Giełdy otrzymało zajęcie około 700 osób, a w czasach zimowych 200 robotników. W okresie sprawozdawczym wypłacono robotnikom za 133.580 dniówek 150.655 rb. Przeciętny zarobek dzienny wynosił rb. 1 12½ k.

Wpłynęło do kasy Giełdy za robociznę rb. 151.844, a innych wpływów było 3699 rb. w czem z prowincyi od robotników 1789 rb., a od pracodawców 1624 rb. Wydatki wynosiły 3514 rb., z których na pensyę urzędników przypada 1918 rb. Bilans Giełdy zamknięto sumą 2965 rb.

Bardzo długą i ożywioną dyskusyę wywołało sprawozdanie sekcyi składnicy odzieży. Sekcya ta rozdała bezpłatnie 17.607 sztuk różnej odzieży 2961 rodzinom. Odzieży sprzedano 179 rodzinom 834 sztuk za ogólną sumę — 1034 rb. W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos pp.: Kurek, Kaczmarek, Zientalak, Pinkowski i inni, podkreślając potrzebę zreorganizowania gospodarki w składnicy odzieży, gdyż dotychczasowa nie odpowiadała wymaganiom robotniczym. Po wyczerpującej dyskusyi przyjęto wniosek, zalecający utworzenie rady, składającej się z delegatów Stow., należących do Komisyi międzyzwiązkowej, która ma mieć nadzór nad porządkiem w składnicy odzieży.

Następnie ks. kanonik Albrecht odczytał sprawozdania sekcyi wysyłającej dzieci na wieś, sekcyi rozdawnictwa mleka i komisyi rewizyjnej.

W roku ub. wysłano na wieś 159 dzieci.

Stan rachunków kasy głównej na 31 marca 1917 roku wykazał w kasie 11.492 rb. 22 k.

Odczytane sprawozdania z działalności wszystkich sekcyj i kasy zebrani zatwierdzili, poczem przystąpiono do dyskusyi nad sprawą wyborów. Po dyskusyi przyjęto wniosek ks. kanonika Albrechta, zgodnie z którym wybory odbyły się według nadesłanych list kandydatów ze Stow., należących do komisyi międzyzwiązkowej. W skład zarządu weszli z ramienia chrz. Resursy rzemieślniczej pp. M. Bawarski, Feliks Drozdowski, J. Szymański, Józef Prasołowski, Antoni Gruszczyński i Franciszek Arendarski; z ramienia Stow. robotniczych chrześc.: ks. kanonik Albrecht, oraz pp.: Józef Frankowski, W. Groszkowski, Józef Tomczyński, Michał Pawlak i Władysław Adamski; ramienia Stow. zawodowego „Praca“ pp.: Józef Tysiak, Andrzej Kaczmarek, Andrzej Kaźmierczak, Feliks Tomczak, Józef Rogowski i Michał Bończyk, a z ramienia „Christliche Gewerkschaft“ pp.: Teodor Schpitzenfeil, Gustaw Pienkowski, Franciszek Feige, Henryk Kropf, Józef Wildner i Emil Szulc.

Ze Stow. nauczycieli chrześcian.

Biuro pośrednictwa pracy przy Stow. nauczycieli chrześcian może obsadzić siłami wykwalifikowanemi: 1) 3 posady nauczycieli matematyki w zakresie szkoły średniej; 2) posadę nauczycielki języka polskiego w zakresie 4-ch klas szkoły średniej; 3) oraz zalecić może jednego z łódzkich lekarzy na nauczyciela anatomii, fizyologii i biologii.

Znając trudności, szczególniej na prowincyi, w wyborze umiejętnych korepetytorów i korepetytorek dla młodzieży szkolnej, Zarząd biura pomocy pracy zebrał cały szereg ofert od osób, które na prowincyę w czasie feryi letnich wyjechać będą mogły i spełnią najzupełniej włożone na siebie obowiązki. Zgłoszenia w powyższych sprawach kancelarya biura pośrednictwa pracy przyjmuje codziennie od 5 — 7 godz. wieczorem, Andrzeja 4.

Odczyt Maryana Bawarskiego.

Wczoraj w sali Resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej 117, odbył się odczyt rajcy Maryana Bawarskiego, na temat „Rzemieślnik polski i jego potrzeby w chwili obecnej“. Odczyt ten wywołał żywe zainteresowanie, nietylko śród rzemieślnictwa, ale i w szerokich sferach mieszczaństwa polskiego, zarówno ze względu na poruszane w niem zagadnienia, jak i na osobę prelegenta, znanego działacza społecznego na polu rzemieślniczem. Pan Bawarski w odczycie swym zgromadził bardzo cenny materyał, tyczący przeszłości i rozwoju organizacyi rzemieślnictwa polskiego, które, z roku na rok, coraz bardziej się uspołeczniając, dąży do coraz ściślejszej i kraj cały obejmującej organizacyi. Śród publiczności, która zebrała się dość licznie, było dużo i rzemieślników żydów.

Z V-ej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Wczoraj o godz. 4 po poł. w lokalu własnym przy ul. Długiej 28, odbyło się ogólne roczne zebranie członków V-ej Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Odczytano sprawozdanie kasowe za rok sprawozdawczy 1916, z którego wynika, że w okresie tym wpłacono wkładów na sumę 3.054 rb., wypłacono zaś 3,231 rb., pożyczek spłacono 1.840 rb.

Przychód w postaci procentów od pożyczek wyniósł 994 rb., rozchód zaś 3.653 rb.; niedobór zatem określa się na 2.659 rb. Rachunek udziałów wynosi 38.655 rb. Kasa, która założona została w r. 1909, liczy obecnie 700 członków.

W roku sprawozdawczym zarząd i rada odbyły 22 posiedzenia. Ponieważ większość członków nie spłacała regularnie pożyczek, pomimo to, iż była w stanie czynić to, zarząd postanowił egzekwować należności na drodze sądowej i w tym kierunku też poczynił odpowiednie kroki. Upoważniono zarząd i radę do prolongowania pożyczek, oraz do zaciągnięcia pożyczki w Krajowej Kasie pożyczkowej. W końcu zebrania przystąpiono do wyborów członków zarządu i rady na miejsce ustępujących.

Pokaz Związku zaw. ogrodników.

Wczoraj w Ksawerowie, pod Pabianicami, w ogrodzie p. Rutkowskiego, odbył się pokaz ogrodniczy, urządzony staraniem łódzkiego Koła Związku zawod. ogrodników. Pokaz ten udał się dzięki prześlicznej słonecznej pogodzie. Przybyło przeszło sto osób. Plantacye w zakładach ogrodniczych p. Rutkowskiego rozplanowane są na przeszło dziesięciu morgach i przedstawiają doskonały materyał do pokazu pod względem hodowli warzyw, tak zwykłej jak i pędzonej, gdyż inspekt posiada przeszło 500 okien. Niestety, prelegent, p. Rutkowski, nie potrafił dokładnie i należycie objaśnić o hodowlach roślin warzywowych. Już sam system hodowli, prowadzony sposobem amerykańskim przy pomocy narzędzi Planeta (system rzędowy) zasługiwał na to, aby omówić go szczegółowo i uwydatnić zalety prowadzenia w ten sposób plantacyj. Poza tem, szerokie pole było do wyjaśnienia sposobów pędzonej hodowli warzyw (inspektowej). Pan Rutkowski jest doskonałym warzywnikiem-praktykiem. Plantacye jego są, jak wyżej zaznaczyliśmy — sposobem amerykańskim (rzędowym)uprawiane, lecz, ażeby zwiedzający odnieśli rzeczywistą z pokazu korzyść, pokaz taki powinien być należycie objaśniony.

Zebranie Związku pracown. włóknistych.

W lokalu własnym przy ul. Łagiewnickiej 4 odbyło się onegdaj ogólne zebranie członków Związku pracowników włóknistych. Z odczytanego sprawozdania okazało się, że przy Związku czynną jest tania kuchnia, która wydaje śniadania, obiady i kolacye. Praca zarządu w kierunku kulturalnym polegała na otwarciu biblioteki i czytelni, oraz urządzeniu szeregu odczytów. Sprawozdanie, po ożywionej dyskusyi, przyjęto, poczem postanowiono, by przyszły zarząd uruchomił kursa ogólnokształcące, starał się zjednoczyć wokół Związku wszystkie branże, wchodzące w zakres przemysłu włókniczego i t. d.

Z taniej kuchni dla inteligencyi.

Tania kuchnia dla inteligencyi, Nawrot 23, wydaje obecnie przeszło 270 obiadów dziennie. Wobec szczupłości lokalu, nowe zgłoszenia, pragnących się w niej stołować, nie są już uwzględniane.

Z ochronki dla dziewcząt im. małż. Hertz.

Wczoraj po południu odbyło się ogólne roczne zebranie członków ochronki dla dziewcząt im. małż. Hertz. Przewodniczył p. Leo Epstein. Z odczytanego sprawozdania z działalności ochronki w r. 1916 przytaczamy następujące dane: przychód wynosił 15,280 rb., z których na składki członkowskie wypada 2,034 rb., z procentów od legatów 4,999 rb., z ofiar rb. 918, od subs. I. K. Poznańskiego 500 rb., od małż. Hertz 3,300 rb., od Rady opiekuńczej 500 rb., od magistratu 2,211 rb., od gminy 250 rb. Rozchód przewyższał dochody na sumę 428 rb. Na etat szkolny wyasygnowano 6,005 rb. Żywność 5,807 rb., opał i światło 1,529 rb. Bilans zamknięty na dzień 31 grudnia 1917 r. wykazuje w fistach zastawnych 47,700 rb. i w gotówce 92,509 rb. Budżet na rok 1917 przewiduje w wydatkach 18,128 rb. W końcu roku sprawozdawczego w ochronie znajdowało się 457 dziewcząt.

W końcu zebrania obrano przez aklamacyę dotychczasowy zarząd.

Prasowaczki i praczki.

W więksź ści pralniach pracownicki jak praczki i prasowaczki, wystąpiły z żądaniem podniesienia im płacy do 30%. Wystąpienie to motywują one drożyzną artykułów pierwszej potrzeby.

Z gminy żydowskiej.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu zarządu Gminy żydowskiej uchwalono: 1) Powołać Komisyę szacunkową, złożoną z 26 osób pod przewodnictwem jednego z członków zarządu, dla ustalenia składek za 1917 rok. Podatek roczny podług budżetu wyniesie 383.422 rb.; 2) Przyznać do otworzenia Przytułku dla 150 dzieci i w tym celu upoważniono pp. Hirszberga, Neumana, Landego i p. Landsbergową, oraz drową Brandową do wyszukania odpowiedniego lokalu; 3) Przyjąć do wiadomości, że centrala Zrzeszenia kooperatyw przesłała Komitetowi rozdziału chleba i mąki 158.076 kart na mace po 3 funty; 4) Bilans za marzec, który wykazuje w dochodach 229.401.61 rb., wydatki zaś wynoszą rb. 220.135.48 — zatwierdzić; 5) Wobec nadzwyczajnej drożyzny płótna i kosztów za eksportacye zwłok, poprosić na posiedzenie członków Tow. „Nose Hamito“ i „Chesed Szel Emes“, dla omówienia sprawy powyższej; 6) Na skutek wniosku Komisyi egzaminacyjnej przy Gminie, wydać pp. Osowskiemu, Weinerowi i Kleinmanowi świadectwa na prawo udzielania religii i języka hebrajskiego w szkołach elementarnych.

Pod kołami pociągu.

Onegdaj na plancie kolei Kaliskiej, w pobliżu mostu przy szosie Konstantynowskiej, wpadł pod manewrujący parowóz 24-letni giser Stanisław Łuszcz, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej nr. 150, i uległ zmiażdżeniu stopy prawej nogi. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

Nagły skon.

W mieszkaniu swem przy ul. Średniej nr. 31 zmarła nagle 35-letnia żona kupca, Estera Srulc. Śmierć skonstatował lekarz Pogotowia.

Z TEATRU.

Wczorajszym występem Kazimierza Kamińskiego w roli Korniłowa w „Tamtym“ Zapolskiej zamknął niejako teatr Polski zimowy sezon, który pod względem artystycznym może nie dał tego, czegoby spodziewać należało, w każdym jednak razie uwydatnił artystyczne tendencye kierowników, oraz dużo pracy i dobrej woli ze strony młodego jeszcze, choć nie pozbawionego rokujących przyszłości jednostek — zespołu. Samo utrzymanie na jednym poziomie, częstokroć ponad możność i warunki, repertuaru, oraz pozyskanie na szereg gościnnych występów takich sił scenicznych, jak: Knake - Zawadzki, Solski i żegnany wczoraj K. Kamiński świadczy dodatnio o usiłowaniach kierowników teatru. Zwłaszcza gościna tych dwu artystów wyszła daleko poza ramy zwykłej atrakcyjności, rzadko bowiem zdarza się nam widzieć dwu wielkich artystów w jednych i tych samych rolach, jak to w danym razie miało miejsce w „Mandarynie Wu“. Szermierka znakomitych artystów była bardzo interesująca.

Kamiński dał dowód dużych zdolności w podpatrywaniu typów, oraz wielkiej indywidualności w interpretowaniu ich. Artysta przytem wybiera sobie najtrudniejsze drogi w uzewnętrznianiu cech kreowanych postaci. Mandaryn — Kamiński — to postać prawdziwa choć nieszablonowa, lecz mimo to nie przestylizowana w rysunku. Toż samo można powiedzieć i o Korniłowie w „Tamtym“. Typ opracowany do najdrobniejszych szczegółów. Nie dziw więc, że widownia dawała żywe dowody uznania.

Z partnerów wczorajszych Kamińskiego na wyróżnienie zasługuje świetny Striełkow Szosland. Reszta artystów — poprawna, choć nie wysuwająca się poza ramy szablonu.

f. ki.

Z okolicy.

Z Pabianic.

Z Koła starszych i podstarszych. W lokalu chrześc. Resursy rzemieślniczej odbyło się onegdaj wieczorem zebranie Koła starszych i podstarszych, na którem omawiano sprawę współpracy z rzemieślnictwem polskiem na całej prowincyi. W celu porozumienia się rajców miejskich rzemieślników z Łodzi, Pabianic, Zgierza, Tomaszowa i innych, celem ujednostajnienia wystąpień w sprawach rzemieślniczych, postanowiono utworzyć Koło rajców rzemieślniczych.

Delegaci łódzkiego Koła pp. M. Bawarski i A. Jasiak referowali sprawę zjazdu budowlanego, który odbędzie się w Warszawie, dn. 27 b. m. Referenci zachęcali obecnych do wzięcia udziału w zjeździe przez wysyłanie delegatów, sporządzenie spisu majstrów budowlanych i t. d.

Celem podjęcia regularnej pracy w kierunku organizowania rzemieślnictwa, uchwalono co wtorek zwoływać zebrania Koła, na których obecni mają być rajcy - rzemieślnicy, członkowie pabianickiej Rady miejskiej.

W końcu prezes łódzkiego Koła starszych i podstarszych, rajca Maryan Bawarski, wygłosił odczyt na temat „Rzemieślnik i jego potrzeby w chwili obecnej“. Odczyt ten będzie powtórzony w jednej z tutejszych sal publicznych.

Dział ekonomiczny.

Bank Zachodni.

(o) We wtorek, dn. 15 b. m., ma się odbyć ogólne zebranie akcyonaryuszów Banku Zachodniego. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że nie na miejscu jest wybór do władz tej solidnej instytucyi osób ewakuowanych a szczególniej hr. Eug. Tolla, Rosyanina, zięcia bar. Tyzenhausena, zarządzającego Warsz. Oddziałem Banku Państwa. Ów p. hr. Toll, człowiek nie fachowy, bez wyraźnego zajęcia, sportsmen i klubowiec, był szczególniej przez niektóre nasze banki „dla stosunków z teściem" popierany, a nawet starano mu się o specyalne dobrze płatne synekury w zarządach fabrycznych, do których wcale nie zaglądał, kontentując się pobieraniem pensyi, pośrednio w banku go protegującym. Bynajmniej nie był to Bank Zachodni. Na czele naszego życia finansowego było dużo takich narośli złośliwych, szpecących czystość etyczną, bez jakiegokolwiek wpływu dodatniego dla protegujących, przeciwnie z krzywdą.

Protegowano synów, zięciów i szwagrów rozmaitych dyrektorów i członków rad i zarządów a potem się okazywało, że ci protegowani tworzyli wszędzie dziury, coraz większe w całości, aż ta całość zupełnie zniknęła, grzebiąc i przedsiębiorstwo samo i należności banków. W ten sposób przez prywatę i nepotyzm grzebano wzajemne kredyty, kooperatywy, fabryki akcyjne nawet! W ten sposób do komisyj rewizyjnych ciągle wybiera się usankcyonowanych przyjaciół i znajomych, mających takie pojęcie o książkach handlowych, kontroli, bankowości lub przemyśle, jakie ma np. Chińczyk o Polsce. Wartoby tej praktyce szkodliwej dla naszego zdrowia gospodarczego, kres położyć. Piszemy, korzystając z pierwszego rocznego zebrania naszych banków akcyjnych, nie pod adresem specyalnie Banku Zachodniego, tylko ogółu naszych instytucyj.

Wiadomości handlowe.

Maj rozpoczyna ostatni kwartał roku zbożowego, który zwykle liczy się od 1 sierpnia do 31 lipca, aczkolwiek w południowej Europie już 1 lipca można mieć nową pszenicę. W północnej Europie jak nap. w Anglii początek roku zbożowego zaczyna się nawet 1 września. W każdym razie do nowych zbiorów mamy conajmniej 3 do 4 miesięcy i do tego czasu trzeba wyżyć starymi zapasami. Szczególniej okaże się dotkliwy brak zboża w Anglii i Irlandyi, jeżeli dowóz w dalszym ciągu będzie utrudniony przez działalność łodzi podwodnych; Anglia 90% pszenicy, potrzebnej do wyżywienia ludności, importuje; zapasy są tam nieznaczne. Acz więcej stosunkowo jest jeszcze jęczmienia owsa, ryżu i owoców strączkowych, to ziemniaków brak zupełny. A wiemy, z własnego doświadczenia, iż taki brak jest bardzo trudny do zniesienia, a przedewszystkiem wymaga większej konsumcyi innych produktów spożywczych.

We Francyi i Włoszech położenie jest również niekorzystne, lecz tam przynajmniej nowe zbiory są znacznie bliższe. Z Ameryki niewiele zboża można otrzymać, a z Argentyny, pod naciskiem koalicyi zaledwie 100,000 ton dla Hiszpanii i Norwegii. Gdyby nie blokada niemiecka możnaby pszenicę dostać z Australii i Indyi.

W wojnie obecnej, a właściwie dla jej zakończenia, kwestya braku zboża w zachodniej Europie ma znaczenie nadzwyczaj doniosłe. Rosya posiada wiele zapasów starych, które tylko przez Dardanele przewieźć może, bo nawet do Petersburga i Moskwy niema odpowiedniej ilości wagonów. Rosya eksportuje, względnie eksportowała, swoją pszenicę głównie do Niemiec i Anglii, a konkurentami jej na rynkach wszechświatowych były: Indye, Argentyna, Australia, a głównie Kanada. Podamy tu charakterystyczną tablicę. Niemcy otrzymały:

	z Rosyi		z Kanady
w r. 1911	1,119,353	ton pszenicy	88,000
„ 1912	558,400	„ „	269,000
„ 1913	519,500	„ „	318,000

czyli podnosił się handel Kanady, a upadał rosyjski w Niemczech. Rosya musi dążyć do gospodarki intensywnej i jaknajwiększego wywozu zboża, więc wprost łączność handlowa jej z Niemcami jest życiową koniecznością. Bojkotowanie eksportu do Niemiec przez koalicyę znaczy zamknięcie dowozu zboża, a zatem gdzie się ono podzieje? Kanada na rynkach pozaniemieckich będzie konkurować z Rosyą! Rozpoczną się kolizye interesów państw zaprzyjaźnionych, a na tem znów, jak na wojnie, ludzkość tylko straci. **d.**

d. Produkcya Francyi. W Paryżu przeprowadzono ankietę o francuskiej produkcyi i zagranicznej konkurencyi. Rezultaty tej ankiety, opracowanej przez p. Henri Hauser, objaśniają, iż miliardy, jakie Francya przysyła podczas wojny zagranicę, tylko wtedy mogą być znów odzyskane, gdy rozwinięty zostanie handel zewnętrzny. Produkcya rolna powinna być intensywniejszą. Polityka rujnujących podatków, przez które cierpi rolnictwo francuskie, powinna być zawieszoną. Francya następnie dążyć musi do pokoju socyalnego; bez harmonii bowiem między pracodawcą a robotnikiem, bez wyraźnej woli do intensywnej produkcyi, będą koszty własne tak wysokie, iż mowy być nie może o zdobyciu rynków handlowych świata. Nie chodzi tu bynajmniej o zmniejszenie zarobku robotników, przeciwnie, wysokie dochody własnie są możliwe jedynie przy znacznym rozwoju produkcyi i wzmożeniu popytu na wytwórczość francuską. Przedewszystkiem postarać się trzeba o odpowiednie traktaty handlowe i o prawo prywatnej inicyatywy w tym kierunku. „Temps" dodaje, iż nie trzeba naśladować niemieckiej zaborczej polityki handlowej, która sprowadziła właśnie wojnę, a jednak tenże sam Hauser dowodził niedawno, iż tylko metody handlowe Niemiec prowadzą do celu w handlu wszechświatowym. Poglądy te ostatnie mają dla nas znaczenie pierwszorzędne.

d. Informacye kredytowe banków. Do banków zwracają się stali lub przygodni klijenci, a nawet osoby obce o informacye o zdolności kredytowej firm. Bardzo często informacye takie są przypadkowo lub umyślnie błędne, w ostatnim wypadku wtedy, kiedy bank chciałby się jakoś pozbyć mało wypłacalnego lub obdłużonego klienta i chwali go, by mu napędzić nowe interesy i świeże kredyty. Sądy niemieckie czynią banki i bankierów odpowiedzialnymi za fałszywe, choć zwykle bezpłatne i grzecznościowe informacye. Bywają jednak przypadki, iż udzielona opinia w chwili zawiadomienia była zupełnie prawdziwą, tylko, że po jej udzieleniu nastąpiły dla firmy pewne ujemne okoliczności. W takim razie bank niema potrzeby czynić sprostowań. Gdy jednakże dodatnia opinia była wydana w dobrej wierze, w chwili, gdy firma, o którą zapytywano, stała już źle, wtedy obowiązek bezwzględny banku ostrzedz zapytującego. Wogóle jednak jesteśmy zdania, iż opinia, udzielana przez banki, powinna w praktyce być zupełnie wykluczoną. Są to źródła niepewne, informacye robią się stronne, często u konkurenta na giełdzie. Najlepsza droga — to fachowe Biuro informacyjne, a jeszcze lepsza: Biuro rewizyjne, które u nas, w Warszawie, jest niedoścignionem marzeniem, bo banki nie rozumieją jeszcze jego wartości wychowawczej i społecznej.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Tapiezalski [illegible] C. Zawiłowski.

Z powodu nagłej niedyspozycyi Kazimierza Kamińskiego występy gościnne w Teatrze Polskim ulegną przerwie.

Za bilety, wykupione na „Tamtego" i „Rewizora", kasa zwraca pieniędze.